

Pielgrzymka do Częstochowy Sierpień 2015

Przesłanie ks. Juliána Carróna

„Największą radością życia człowieka jest odczuwanie Jezusa Chrystusa, żyjącego i pulsującego, w ciele własnej myśli i we własnym sercu” (ks. Giussani). Nie ma nic bardziej wstrząsającego niż ujrzeć, jak Chrystus żyje w naszym ciele – nie jako pobożne wspomnienie, ale jako Obecność, która ogarnia życie.

Drodzy Przyjaciele, idąc do Częstochowy prosicie Matkę Boską, by w centrum Waszego życia był Chrystus.

Papież Franciszek przypomina nam, że „pielgrzymka jest obrazem życia, każe nam pamiętać, że życie jest wędrówaniem, wędrówką”. I z nieskończoną miłością przestrzega nas: „Jeśli człowiek nie idzie naprzód i pozostaje nieruchomy, to jest nieprzydatny, nic nie wnosi. Pomyślcie o wodzie: kiedy nie płynie w rzece, nie posuwa się naprzód, staje się stęchła. Dusza, która nie idzie w życiu naprzód, czyniąc dobro, czyniąc to, co należy robić dla społeczeństwa, pomagając innym, a także nie posuwa się naprzód w szukaniu Boga, dzięki Duchowi Świętemu, który porusza nią od wewnątrz, skończy w miernocie i duchowej nędzy. Proszę: nie zatrzymujcie się w życiu!”. Jakim darem jest to, że może podtrzymywać nas w drodze tak godny zaufania towarzysz!

Macie więc prosić o coś naprawdę decydującego: by wasze życie nigdy się nie zatrzymało, by było wciąż pełne zapału dla zmartwychwstałego Chrystusa: „To w tajemnicy zmartwychwstania tkwi centrum i szczyt intensywności naszej chrześcijańskiej samoświadomości, a więc nowej świadomości samych siebie, sposobu, w jaki patrzę na wszystkich i na wszystko” (ks. Giussani), począwszy od siebie samego.

Niech Jego obecność w spojrzeniu, zachowywana dzięki pamięci, staje się dla nas coraz bardziej znajoma, tak, byśmy mogli na wszystko patrzeć poprzez tę obecność, także na nasze upadki: „wszyscy mieliśmy w życiu upadki, popełnialiśmy błędy; ale jeśli popełniłeś błąd, podnieś się od razu i idź dalej. «Śpiewaj i idź», jak mówił św. Augustyn do swoich wiernych; trzeba iść z radością, iść również, kiedy serce jest smutne, ale wciąż iść. A jeśli potrzebujesz się zatrzymać, to po to, żeby chwilę odpocząć, zaczerpnąć powietrza i iść dalej. Śpiewaj i idź! Zawsze śpiewaj i idź! Podjęliście tę pielgrzymkę „przygarnięci miłosierdziem”. Miłosierdzie Jezusa wybacza wszystko, zawsze na ciebie czeka, zawsze bardzo cię kocha” (Papież Franciszek). Proście Matkę Boską o taką zażyłość z Chrystusem, by móc świadczyć w każdym środowisku, w którym się znajdziecie – czy na uniwersytecie, czy w świecie pracy – o nowości, jaką On wniósł w nasze życie.

Ale ponieważ jesteśmy słabi i moglibyście się w trakcie pielgrzymki zniechęcić albo rozproszyć, Papież zachęca nas, byśmy się tego nie bali, podtrzymywani światłem tych słów: „Moralność chrześcijańska nie jest tytanicznym wysiłkiem woli osoby, która postanawia być spójna i której się to udaje, nie jest jakimś samotnym wyzwaniem rzuconym światu. Nie. To nie jest moralność chrześcijańska, to co innego. Moralność chrześcijańska jest odpowiedzią, pełną wzruszenia odpowiedzią na zaskakujące miłosierdzie, nieprzewidywalne, wręcz „niesprawiedliwe” patrząc po ludzku, Kogoś, kto mnie zna: zna moje zdrady a i tak mnie kocha, szanuje mnie, przygarnia, woła mnie na nowo, pokłada we mnie nadzieję, wiele się po mnie spodziewa. Moralność chrześcijańska nie polega na tym, by nigdy nie upadać, ale by zawsze się podnosić, dzięki jego ręce, która nas podtrzymuje”.

Kto może iść dalej, nie mając tej pewności? I kto może patrzeć na swoje życie, z całym jego ciężarem i balastem własnych błędów, nie mając tej pewności? Gdy jesteśmy zanurzeni w tej wielkiej tajemnicy, wspólna droga może być naprawdę łaską dla wszystkich. A jednak często chcielibyśmy rozumieć już wszystko, zanim wyruszymy, i to nas blokuje. Wyobraźcie sobie chłopaka, który zakochuje się w dziewczynie; mówi sobie „Zaryzykować czy nie? Zanim to zrobię, muszę wszystko dobrze zrozumieć, muszę być pewny” - jak może mieć nadzieję, że osiągnie pewność co do tej relacji, jeśli nie zaryzykuje? Musi zacząć stawiać kroki: i już w pierwszej chwili ma dość światła, by postawić pierwszy krok, ponieważ ta dziewczyna go zainteresowała, z innymi nie ma ochoty znowu się spotkać, ale z nią tak. W takim razie spotyka się z nią, myśli, że

wspaniale spędza mu się z nią czas i stawia kolejny krok, potem znowu kolejny i kolejny. I z czasem sprawy stają się jasne. Ale my zapominamy, że życie jest jak ziarno, które wzrasta w czasie: Jan i Andrzej nie widzieli, gdzie zaprowadzi ich Jezus, ale nie mogli oprzeć się pragnieniu pójścia, by zobaczyć Go następnego dnia. W tym pierwszym spotkaniu dostrzegli coś niezwykłego, co sprawiło, że pójście za Jezusem było rozumne; przystając na to, co zobaczyli, idąc z nim, z czasem, zrozumieli wszystko.

Na każdym kroku do Czarnej Madonny, w sześćdziesiątą rocznicę założenia Ruchu i dziesięć lat od narodzin dla Nieba ks. Giussaniego, proście dla samych siebie, dla mnie i dla wszystkich naszych przyjaciół rozproszonych na świecie, byśmy mogli przeżywać nasz charyzmat według tego, o co prosił nas Papież Franciszek: jako zaproszenie Chrystusa, byśmy dziś poszli za Nim, dostrzegając, że On jest w centrum. Modląc się za Papieża, proście o taką prostotę, byście mogli iść za nim w uczuciach i czynach.

Pozostaję z wami w tej drodze,

ks. Julián Carrón